

Głos Leszczyński

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Trzy bezpłatne dodatki tygodniowe:

Ognisko Domowe, Przyj. Rolnika i Arkusz powieść.

Ojczyznę
buduje sięspełnianiem
obowiązku.

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółd. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.), ul. Wolności 21. — Tel. 61.

Nr. 29.

LESZNO, wtorek dnia 5 lutego 1935 r.

Rok XVI

O kierunek polskiej polityki zagranicznej.

Minister Beck w Sejmie

Warszawa, 1. 2. W piątek w południe wygłosił swe przemówienie na komisji spraw zagran. Sejmu min. Beck. Miarą zainteresowania, jakie zapowiedziane wystąpienie ministra wywołało, była niezwykła ilość uczestników obrad. Posiedzenie było zwołane do sali, w której normalnie odbywają się zebrania komisji budżetowej, ale sala ta okazała się za szczupłą, wobec czego przeniesiono obrady do sali sejmickiej.

Stosunki z Sowietami

Kiedy w roku zeszłym zabierałem głos w komisji spraw zagranicznych Senatu, podstawa dobrych stosunków między Polską a Związkiem Sowieckim była już położona. Podobnie jak większość sąsiadów zachodnich Związku mieliśmy już poza sobą pakt o nieagresji i protokół o określaniu napastnika. Żaden z istniejących układów międzynarodowych z paktem Ligi Narodów włącznie nie osiągnął takiej precyzji, jako wyraz stanowczej woli nienaruszania wzajemnego spokoju i bezpieczeństwa sąsiadów. W czasie wizyty mojej w Moskwie, miałem możność nawiązać osobiste kontakty z czołowymi osobistościami Związku Republiki Rad. W rozmowach w czasie tej wizyty odbytych spoprzeżem po stronie sowieckiej, podobnie i z naszej strony chęć nadania tej nowej dobrej formie sąsiedzkiej charakteru trwałego. Doprowadziło to logicznie do przedłużenia istniejącej między nami umowy o nieagresji do końca 1945 r. Akt ten wskazywał na obustronne dążenie do rozwiązania problemu naszego sąsiedztwa. Ten nowy krok znalazł swój zewnętrzny symbol w podniesieniu przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw do godności ambasad. Kontakt między naszymi rządami został nadto rozszerzony: w roku ubiegłym przez fakt wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów i wejście jego przedstawicieli do Rady Ligi. Zgodnie z poglądami naszych obu rządów stwierdziliśmy, że poprzednie nasze zobowiązania pozostały nadal całkowicie w mocy jako podstawa naszego sąsiedztwa. Stwierdzeniu temu został dany wyraz w wymianie odpowiednich not dyplomatycznych. W chwili, gdy wejście Sowietów do Ligi Narodów było przedmiotem dyskusji dyplomatycznej, znaczna część opinii europejskiej oczekiwała, namawiała nas prawie do stawiania jakichś warunków, czy też żądań, rząd nasz nie uznał za właściwe komplikować tej tak poważnej sprawy przez poszukiwanie dla siebie korzyści na terenie genewskim.

Układ polsko-niemiecki

Prasa berlińska i warszawska poświęciły wiele uwagi rocznicy zawarcia układu polsko-niemieckiego z dn. 26 stycznia 1934 r. Możemy śmiało powiedzieć, że ten układ, zdał w tym czasie swój życiowy egzamin i sygnalizował w dziedzinie naszego codziennego życia po obu stronach granicy. Wyrażona w nim wola dobrego ułożenia wzajemnych stosunków otworzyła drogę do załatwienia wielu spraw prak-

tycznych. Najdobitniejszy wyraz znalazło to w rokowaniach, które doprowadziły do zniesienia t. zw. wojny celnej między naszymi dwoma państwami. Zjawiska te obok swego materialnego znaczenia w życiu gospodarczym obu państw miały także niewątpliwie swe daleko idące psychologiczne znaczenie, bo na tej drodze szeregi ogół w obu państwach ma możność uświadomić sobie wagę politycznej decyzji obu rządów. Kontakty, nawiązane w dziedzinie prasowej, turystycznej, sportowej, mają podobne znaczenie. Należy przytem podkreślić z zadowoleniem życzliwą atmosferę, jaka w obu krajach napotykała na nawiązanie tych kontaktów. Chodzi tu już nie tylko o efekt psychologiczny na dziś, ale o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku i pokojowego współżycia narodów.

Rumunja

Poza normalnymi kontaktami dyplomatycznymi, moja wizyta oficjalna w Rumunii w maju ub. roku dała sposobność do szerszego omówienia interesujących nas wspólnie spraw. Z dziedzin praktycznych chciałbym tu jeszcze wymienić podpisanie w końcu roku, ubiegłego układu handlowego polsko-rumuńskiego.

Wizyta i rewizyta

Rok ubiegły dał sposobność do szeregu innych ważnych spotkań politycznych. Wizyta estońskiego ministra Selama była potwierdzeniem przyjaznej atmosfery istniejącej między nami a Estonją, a moja rewizyta w Tallinie pozwoliła mi skorzystać z zaproszenia dla bezpośredniego omówienia szeregu interesujących nas wspólnie spraw.

W końcu roku gościliśmy również premiera Goemboesa, a obecność jego pozwoliła nam raz jeszcze stwierdzić, że zgodnie z tradycjami dawnej Rzeczypospolitej i Polska dzisiejsza nie znajduje żadnych przyczyn, które mogłyby ją skłonić do jakichkolwiek działań politycznych, zwróconych przeciw Węgrom.

Wreszcie spędzając czas chwilowej przerwy w pracach politycznych w podróży, miałem sposobność poznać szeregi osobistości Danji i Szwecji. Jeśli wspominać o tej podróży, mimo jej charakteru prywatnego, to dlatego, że pozwoliła mi ona stwierdzić, że rosnące stale w Polsce życzliwe zainteresowanie dla tych krajów, będące naturalnym wynikiem rozwoju naszych interesów handlowo-morskich znajduje i po tamtej stronie morza żywe echo. Jako państwo bałtyckie cenimy wysoko te objawy sympatii ze strony państw, zrosniętych całą swą tradycją i całym swoim życiem z naszym wspólnym morzem.

Gdańsk

Jest jeszcze jedna sprawa, która wykracza poza ramy mego resortu, tj. sprawa naszych stosunków z W. M. Gdańskiem. Zasada bezpośredniej współpracy i szulania służących rozwiązań na drodze bezpośredniego porozumienia przysięga od czasu do czasu do władzy obecnego senatu W. M.

utrzymała się w ciągu szeregu ostatnich miesięcy i dała już rezultaty korzystne.

Liga Narodów i mniejszości

Poza rokowaniami bezpośrednimi i rozmowami z okazji wizyt, zebrania genewskie, a w szczególności jesienne zgromadzenie Ligi Narodów, nabrało w tym roku szczególnego znaczenia. W poprzednim moim ekspozie mówiłem o akcji naszej w sprawie generalizacji traktatów o ochronie mniejszości narodowych i praktyczne znaczenie tego zagadnienia. Losy naszego tegorocznego wniosku znane są Panom dokładnie. Przypomnę tylko, że nie przeciwstawiano naszym rzeczowym argumentom istotnych racji, natomiast debata utknęła na martwym punkcie ze względów formalnych i proceduralnych, co zmusiło nas do samostanowienia naszego stanowiska. Chciałem jednak jeszcze podkreślić znaczenie tego zagadnienia w dziedzinie naszego stosunku do Ligi Narodów. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że w poprzednim stanie rzeczy działanie tej instytucji docierało do Polski i w formie rażącej głęboko naszą opinię publiczną i obrażającą zarówno nasze interesy, jak i poczucie godności państwowej. Wyjaśnienie tej sprawy pozwala natomiast śledzić życzliwie rozwój i losy Ligi, obiektywnie rozpatrywać sprawy, traktowane przez ten najznaczniejszy instrument współpracy międzynarodowej i bez zastrzeżeń poszukiwać na jego terenie współpracy z innymi państwami. Jestem przekonany, że może to jedynie wyjść na dobre zarówno samej instytucji, jak i polityce rządu polskiego, opartej na szczerym instynkcie solidarności z innymi narodami, ce chującym nasz naród.

Pakt Wschodni

Przedstawiona Panom chronologia wydarzeń, nie jest zbiorem przypadków. Są one wszystkie normalnym objawem naszego życia w tej części Europy. Ze względu na naszą sytuację geograficzną zainteresowania nasze dążą też z natury rzeczy przede wszystkim w kierunku tych projektów i inicjatyw, które łączą się z próbą organizacji politycznej wschodniej części Europy. Istnieją w tej dziedzinie obecnie rozmowy dyplomatyczne, ciągnące się od czerwca zeszłego roku: to sprawa t. zw. wschodniego Locarno. Nazywa ta jest nieścisła i dała od początku powód do wielu nieporozumień. Nie jest to właściwie ani Locarno, ani wschodnie. Istotą układów locarneńskich była gwarancja Anglii i Włoch dla określonych granic. Pakt, obecnie propagowany, tej cechy charakterystycznej nie posiada. Zresztą nazwa nie jest z pewnością dla nas zachęcająca. Zrobiliśmy na układzie locarneńskim doświadczenie złe, gdyż łączy się on w naszej pamięci z pewnymi częściami polityki zachodnich mocarstw, które się z naszymi interesami żywotnie nie liczyły. Nie jest to również układ wschodni, gdyż zagadnienia wschodnie są w nim niewystarczająco poruszane. Pakt ten, jak wspominałem, jest nadal przed-

miotem rokowań, a wszystkie najdrobniejsze nawet okoliczności tej sprawy są dla nas szczególnie interesujące, gdyż odnoszą się do naszych najwłaśniejszych interesów. Dlatego też musimy to wszystko szczególnie starannie studjować, dając przedewszystkiem o to, aby nasz własny dorobek, uzyskany we współpracy z sąsiadami, a zmierzający do realnej stabilizacji stosunków na północnym wschodzie Europy, nie poniósł jakiegokolwiek uszczerbku. Temi zasadami rządaliśmy się w naszych dotychczasowych rozważaniach i temi sami będziemy się rządzili nadal. Dziś powiedzieć można, że tak polityczna jak i formalna sprawa jest zbyt jeszcze nieokreślona, aby przewidzieć zakończenie rokowań. Wystarczy dla przykładu powiedzieć, że nie ma nawet projektowanego tekstu proponowanego układu.

Układy rzymskie

Drugi projekt wysunięty został jako wynik porozumienia między Francją a Włochami w czasie podróży ministra Laval'a do Rzymu. Omawiano tam szereg zagadnień, których większość miała na celu uregulowanie bezpośrednich stosunków między temi państwami. W tej dziedzinie my możemy dać tylko wyraz zadowoleniu z odpreżenia, jakie nastąpiło pomiędzy temi dwoma mocarstwami, z których jedno jest naszym sprzymierzeńcem, a z drugim utrzymujemy stosunki przyjazne, znajdujące coraz bardziej wiele wspólnych punktów widzenia na szereg spraw międzynarodowych.

Dyskusja o polityce zagranicznej

W dyskusji nad oświadczeniem min. Becka pierwszy zabrał głos poseł Stroiński (Kl. Nar.), który wygłosił półtóra-godzinne przemówienie. — Stwierdził on, że pomyślnie okoliczności zaistniały dla Polski na początku 1933 r. z chwilą powstania Trzeciej Rzeszy. Przez to upadło porozumienie Rosji z Niemcami, zmienił się stosunek Europy zachodniej do Niemiec. Sowiety zapowiedziały wstąpienie do Ligi Narodów.

Następnie przemawiali kolejno poseł Czapliński (P. P. S.), poseł Róg (Str. Ludowe), poseł Lewicki (Ukrainiec), a obszerną replikę wygłosił poseł Miedziński (BBWR.)

Po nim zabrał jeszcze raz głos p. min. Beck, który dał kilka wyjaśnień i odpowiedzi na kwestje poruszane w dyskusji.

Na zakończenie obrad zabrał głos poseł J. Radziwiłł, jako prezes komisji spraw zagranicznych, reasumując, że w przemówieniu ministra znalazła wyraz cała zasada naszej polityki zagranicznej nie mieszająca się do spraw państw suwerennych bez ich poprzedniej zgody. Na tem obrady zakończono.

Ks. Walji jedzie do Tyrolu

London. W przyszłym tygodniu książę Walji wyjeżdża na trzytygodniowy wypoczynek do Tyrolu, głównie do Kitzbuehel.

Z wczorajszego koncertu Chóru Dana

Chór Dana (skrót nazwiska Daniłowski), syna zmarłego przed kilku laty powieściopisarzą, zasługuje w całej pełni na uznanie, jakim się cieszy w Polsce i zagranicą. Jest to właściwie kwartet wokalny z towarzyszeniem fortepianu lub harmonji, zorganizowany jeszcze w r. 1928 przez Władysława Daniłowskiego, zdolnego muzyka i kompozytora zarazem. Artystyczny ten zespół ma w repertuarze swoim przeszło 400 pieśni, z których co najmniej 60 opanował doskonale pamięciowo, co jest dowodem nietylko talentu śpiewaków, ale, co trzeba wyśledzić, wielkiej, mozolnej i rzetelnej pracy nad sobą.

Niedzielną program składał się z trzech części, niezspolonych z sobą organicznie, z czego nie robi się zarzutu p. Daniłowskiemu. Ten bigos programowy jest zupełnie w podobnych razach zrozumiały. Inna rzecz, że wolałbyśmy usłyszeć szereg pieśni polskich, tak cudnych melodyjnie, że aż proszących się o interpretację tego właśnie chóru. To jednak, czego byliśmy świadkami, stało na poziomie prawdziwie wysokim, nie zawaham się powiedzieć, artystycznym. Zespół znakomicie zgrały, rozumiejący się wzajemnie, kultura głosowa, doskonała dykcja, świetne operowanie dynamiką — oto walory chóru, który może nas godnie reprezentować zagranicą.

Chór Dana spełnił już poważną rolę w dziedzinie szerzenia kultury śpiewaczej w Polsce, skoro znalazł licznych, często doskonałych naśladowców, jak np. Chór Juranda, lwowski Chór Erjana i szereg innych.

P. Wysocki, tenor, nietylko śpiewa dobrze, ale i gra jak aktor sceniczny, to samo, może nawet w wyższej mierze można powiedzieć o p. Foggu. Szkoda, że nie znalazło się pieśni dla miłego, dźwięcznego i pieściwego basu p. Bogdanowicza, który stanowi podstawę tego szlachetnego zespołu.

Chór Dana nawiązał z salą ścisły i szczerzy kontakt, dzięki prostocie i niewymuszonej, sztucznej pozie, z jaką spotykamy się zazwyczaj w podobnych wypadkach. Artysty musieli wielokrotnie bisować, co chętnie i bez wielkich ceremonij robili.

Najbardziej podobali się słucha-

czom pieśni o zabarwieniu patryjotycznym — narodowym, o czem ten miły zespół powinien pamiętać. Taka pieśń, śpiewana na bis, jak „Flisacy” (muzyka Dana, słowa Stacha, współpracownika Kurjera Warszawskiego), porwała salę i wzruszyła ją serdecznie. Dość bowiem mamy tych dzikich, kanibalskich melodyj, w których poza dzikim, zwierzęcym rytmem, niczego z prawdziwej sztuki nie widzimy.

Do czego dąży ruch przeciwalkoholowy

Wobec nieznajomości dążeń ruchu przeciwalkoholowego w Polsce pragniemy Szan. Czytelników zapoznać z istotą i celami ruchu, którego centrala mieści się w Poznaniu.

Otóż celem tego ruchu nie była i nie jest bynajmniej przymusowa prohibicja, a raczej świadoma i dobrowolna trzeźwość narodu naszego. W szczególności zaś dąży ruch przeciwalkoholowy ku trojakiej reformie, zmierzającej do usunięcia przyczyn alkoholizmu nowoczesnego. Do głównych przyczyn, zalicza się nasamprzód pobłażliwość opinii publicznej i fałszywe poglądy o rzekomej potrzebie i pożyteczności napojów alkoholowych. Chcąc je usunąć, bojownicy o trzeźwość narodu krzewią słowem i drukiem prawdę o alkoholu, opartą o wyniki nauki nowoczesnej, które przemawiają dziś nietylko przeciw upajaniu się, ale także przeciw umiarkowanemu używaniu napojów alkoholowych, ponieważ przez częste ich używanie popada wielu rodaków w chroniczny alkoholizm, wyrządzający poważne spustoszenie szczególnie w dziedzinie życia duchowego i moralnego. Oprócz reformy poglądów nasz ruch przeciwalkoholowy zmierza do reformy pijackich zwyczajów towarzyskich, uważając słusznie w tych nieuczynnych zwyczajach częstowania i przygnaniania do picia napojów alkoholowych owo główne, chociaż naogół niedoceniane źródło, które dostarcza społeczeństwu coraz nowe zastępy niewolników nałogu. Przypnać trzeba, że gdyby ruch przeciwalkoholowy przy poparciu społeczeństwa oraz przy pomocy obecnego kryzysu zdołał raz na zawsze wyrugować z domów naszych te zgubne zwyczaje wzajemnego zachęcania do picia napojów odurzających, że wówczas kwestja alkoholizmu byłaby w znacznej części rozwiązana. Trzeba reformą, do której zmierza ruch

Olbrzymia, przepięknie udekorowana sala Sokoła, dobrze ogrzana, wypełniona była liczną publicznością, której na poważniejszych koncertach nigdy nie ma. Znak czasu!

Chórowi Dana, który wybiera się z końcem lutego do Berlina, Paryża i Londynu, życzymy takiego powodzenia, z jakim się spotkał w naszym kresowym grodzie.

Jul. Szpunar.

przeciwalkoholowy, to reforma lokali publicznych, i to w tym kierunku, aby wykluczyć interes kapitału prywatnego w wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych tudzież w zachęcaniu do picia, a nawet świadomym dalszym rozpajaniu osób już nętrzeżwych. — Rzecz jasna, że liczne i nęcające lokale z wyszynkiem bywają niestety, bardzo często pośrednią przyczyną wielu tragedji życiowych u ludzi skądinąd wartościowych i utalentowanych, że na zyskach z tego procederu ciąży dużo też tysięcy żon, matek i dzieci, że tam należy szukać przyczyn licznych defraudacyj grosza publicznego, zdrad małżeńskich, nieszczęśliwych wypadków i zbrodni różnorodnych. Życieby należało, aby ruch przeciwalkoholowy znalazł jak najwięcej kupców rzutkich, lecz ideowych, którzyby otwierali gospody bezalkoholowe i potrafili skutecznie konkutować z lokalami z wyszynkiem, niemniej także, aby społeczeństwo świadomie i celowo dawało pierwszeństwo istniejącym już bezalkoholowym cukierniom i kawiarniom.

Dwóch starsuszków pod powłoką lodu

Ostroróg. Mrozący krew w żyłach wypadek wydarzył się na jeziorze w Ostrorogu. Mianowicie 80-letni Franciszek Suchorski wraz z żoną, zamieszkałi w Zapuszcju, podążając do Dobrojewy, skrócili sobie drogę, przechodząc przez jezioro ostrorogskie.

Gdy się znajdowali na środku jeziora, nagle lód się załamał i starszankowie poczęli tonąć. Na rozpaczliwy krzyk przybiegli bracia Edmund i Adam Kęsy i Józef Przybysz z Ostroga, i z narażeniem własnego życia wydobyli starsuszków.

— A i koniom zdaloby się wychnąć, bo okrutnie pomęczone — dorzucił Kostek.

Jeździli jeszcze czas jakiś w tę i ową stronę, aż rotnistrz spostrzegłszy ślady pięciu koni na śniegu, poznał, że wrócili w to samo miejsce, w którym już raz byli. Rozkazał więc poszukać odpowiedniego miejsca i nakrzesać ognia. Wnet znaleziono pod dębem wydmy śniegu, a obok niej spory szmat suchej ziemi. Żołnierze rączy wzięli się do pracy i niebawem ponieważ wiatr prawie ustał i śnieg ledwo prószył, jasny słup ognia i różowego dymu wzniósł się ku niebu.

Pan Wisłocki zlaź z konia i siadł na przewróconem przez burzę drzewie, jego zaś towarzysze jeli wydobywać zapasy podróżne, gdy zdala dąło się słyszeć rżenie koni, chrzęst śniegu, a wreszcie głośna rozmowa.

— Czuj duch! — zawołał stary żołnierz na towarzyszy. Nasz ogień sprowadził nam bodajnie gości!

A zwróciwszy się do rotnistrza dodał:

— Wasza miłość, jacyś ludzie jadą!

— Miec się na haczości! — rozkazał pan Adam, wstając ze swego siedzenia i chwytając pistolety, które miał za pasem.

Delegat siedzi w więzieniu...

Genewa. Konsul generalny Hiszpanji w Genewie przesłał do Międzynarodowego Biura Pracy list, zawiadamiający, że delegat robotników hiszpańskich, b. minister Largo Caballero nie weźmie udziału w sesji rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, gdyż został uwięziony za udział w ostatniej rewolucji i rząd nie może go obecnie zwolnić z więzienia.

Niezwykłe samobójstwo

Kraków. Przechodzący przez pola w Pychowicach pod Krakowem, robotnicy zauważyli zwłoki mężczyzny, który popełnił samobójstwo w ten sposób, że owiązawszy sobie jednym końcem drutu dłoń, drugi koniec prze rzucił na przewody elektryczne o wysokim napięciu.

Wypadki samochodowe

Samochód osobowy dr. Dworczaka z Krzywina, kierowany przez szofera p. Szpetę, wpadł podczas mijania innego samochodu na nieoświetlony wóz załadowany drzewem. Samochód doznał lekkich uszkodzeń, a pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku.

Z Lublina do Krzywina jechał samochód wraz z kilku handlarzami. W pewnym momencie pękła opona; samochód potoczył się do rowu i rozbił się. Jadący w samochodzie nie odnieśli na szczęście poważniejszych obrażeń. Pasażerów wydobyto przez rozcięcie dachu.

Na szosie Oborniki Rogoźno samochód osobowy, prowadzony przez Waldemara Schütza, mijając cyklistę Sylwestra Tysiącznego, najechał go i włożył około 20 metrów po szosie.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił Tysiącznemu, który odniósł poważne obrażenia, dr. Rączkowski z Rogoźna.

Ujęcie zbrodniarza

Lwów. Prasa donosi, że na terenie powiatu kosowskiego dokonano morderstwa na osobie posterunkowego P. P. Marchlika i milicjanta gminnego ze wsi Kohaki. Sprawcą mordu jest znany na terenie powiatu kosowskiego bandyta Czepryk. Sp. Marchlik otrzymał dwie rany w pierś, milicjant zaś ugodzony został kulą w głowę. Czepryk został ujęty w chwili przekraczania granicy polsko-rumuńskiej.

W tej samej chwili nadjechało przedko trzech jeźdźców. Wszyscy to byli ludzie młodzi, ubrani w szare tołuby podbite lisami i w futrzane czapki. Przez ramię mieli przewieszzone rusznice i małe toporki za pasem.

Jeden z młodzieńców odznaczał się nadzwyczają zręczną, wysmukłą, ale silnej budowy postacią, a twarz miał dziwnej piękności. Duże, ogniste oczy patrzyły bystro i rozumnie, obfite kędziory kasztanowatych włosów, okalając szerokie, myślące czoło, spadały na szyję i ramiona.

Urodziwy ten młodzieniec, zdjawszy czapkę, rzekł dzwicznym, miłym głosem:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Odpowiedzieli mu tylko trzej żołnierze, bo Kostek patrzył na niego zdziwiony, a rotnistrz cofnął się, przelaty oczy, a potem wlepił je w przybysza, który mówił tymczasem dalej:

— Ujrzawszy w lesie ogień tak blisko mieszkań ludzkich, pomyślałem sobie, że to może jacy zbłąkali podróżni ratują się od zamarznięcia, co przy takiej zadyńce snadno się zdarzyć może. Więc zjechaliśmy z gościnną, aby jeżeli potrzeba, dać pomoc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gabryel Hołubek

POWIEŚĆ.
(Ciąg dalszy).

9

— Dalejno dzieci, popędzajmy konie, bo las przed nami wielki, radbym go za dnia przejechać, tem bardziej że jakoś na zawieję się zanoszi.

Ruszyli tedy tegim kłusem, ale jeszcze nie dojechali lasu, już zaczął śnieg sypać, zerwał się gwałtowny wichur i zagarniając po drodze tumany śniegu, niósł w oczy żołnierzy ostre brylki lodu.

— Byłoby tylko dostać się jak najprędzej do boru — mówił pan Wisłocki, — tam będzie ciszej i łatwiej posuwać się raźniej naprzód.

Jechali więc coraz spieszniej. Para poczęła buchać z koni, boki zmęczonych zwierząt pokrywały się śrotem, ale też już nasi podróżni dojechali lasu i zapuścili się w jego tajemnicze głębiny.

Tu jednak nie było tak spokojnie, jak mniemał pan rotnistrz. Wichur kwiszczał i jęczał wśród rozłożystych konarów, śnieg padał nietylko z nieba, ale i z gałęzi drzew, uginających się pod jego białymi pachami. W le-

sie panował szary mrok, a gdzieś zdala, z głębin leśnych dochodziło przeraźliwe wycie wilków. Jeźdźcy zbili się w kupkę i szybko posuwali się naprzód jedną, drugą i trzecią godzinę. Nareszcie wczesny, grudniowy wieczór jął zapadać, ciemność ogarnęła żołnierzy, a końca lasu nie było jakoś widać.

Mały orszak posuwał się jeszcze czas jakiś wśród cieni: wtem jeden z żołnierzy, stary bywały wiarus, który już niejedną przeżył przygodę, spostrzegł, że droga coś wąska i coraz przykrzejsza, podjechał więc do rotnistrza i rzekł:

— Proszę waszej miłości, coś mi się widzi, że zjechaliśmy z gościnną. W miasteczku mówiono, że lasy te idą okrutnie daleko, Bóg jeden wie gdzie się kończą, bo jedna puszcza łączy się z drugą. Czy my tylko, panie rotnistrzu, z nich dziś wyjedziemy?

— Hm To niedobrze! — mruknął rycerz. — Ja też miarkuję, że źle jedziemy, ale zatrzymać się i stanąć, to tyle znaczy co zmarznąć.

— Możeby ognia rozpalić? Wichur niby cichnie... a wilki coraz bliżej wyją...

— Jedźmy jeszcze — przerwał pan Adam — może się dohierzemy do jakiego zaciszniejszego miejsca; tego ognia naniecimy, to najlepszy od mrozu i wilków obrońca.

Piękna akademja ku czci Matki Boskiej w Domu Katolickim

W sobotę w święto Matki Boskiej Groźmnej odbyła się staraniem Parafjalnej Akcji Katolickiej w Domu Katolickim podniosła akademja ku czci Matki Boskiej. Wzięło w niej udział bardzo liczne społeczeństwo leszczyńskie, które wypełniło salę po brzegi. Akademję zapoczątkował występ Chóru Kościelnego, który pod kierownictwem organisty p. Rymarczyka wykonał „Ave Maria” (na chór mieszany i koral) „W pomroki świata” (na chór męski).

Słowo wstępne wygłosił Przewielebny ks. kanonik Jankiewicz, przedstawiając w krótkim pokrótce cel zebrania oraz konieczność pogłębiania wśród najszerszych sfer społeczeństwa specjalnie czci Matki Boskiej.

Po pięknej deklamacji, p. dr. Błażejczyk, prezes Akcji Katolickiej wygłosił głęboko pomyślny i obszerny referat na temat kultu Matki Boskiej w Polsce.

Szanowny Prelegent obrazowo i dokładnie przedstawił zebranym objawy czci Matki Boskiej u dawnych Polaków i obecnie.

Wiadomo bowiem powszechnie, że Narod Polski specjalnie sobie umiłował Bogarodzicę, u której stóp w ciężkich chwilach dziejowych szukał pomocy, a w czasach radości z okazji odzyskanych sukcesów politycznych lub innych, dziękował Jej gorąco za orędownictwo i otrzymane łaski. Zawsze naszym przodkom dobrze się wiedziało, gdy kult Matki Boskiej obejmował wszystkich. Inaczej jednakże bywało w

chwilach, gdy on słabł i gdy mniej było synów Marji. Wówczas to ciężkie niekiedy ponęśliśmy kłeski, ciężkich i bardzo poważnych. Doznawaliśmy udręk.

W ciągu długich dziejów naszego narodu objawy kultu Bogarodzicy znajdujemy wszędzie w każdej epoce o mniej lub większym natężeniu. Cześć ku Matce Boskiej szczególony charakter i piętno wywarła na naszym życiu i w jego wszelkiego rodzaju przejawach.

Obserwujemy ten kult i znajdujemy na każdym kroku, czy to w literaturze, np. lub w sztuce, które są przecież specjalnym i dobitnym odzwierciedleniem ducha i poglądów danej epoki czy chwili. Przedewszystkiem zaś żywy i bezsprzeczny najbardziej ogólny był on wśród szerokich warstw ludu polskiego.

Na zakończenie swego referatu p. dr. Błażejczyk gorąco zaapelował do obecnych, ażeby powiększali grono czcicieli Matki Boskiej, najpewniejszej naszej Orędowniczki i kult Jej rozszerzali wśród wszystkich. Szczególną do tego pomocą są stowarzyszenia maryjne, których głównym zadaniem i celem jest pracować dla pozyskania jak największej liczby oddanych wyznawców Marji.

Zgodnie z programem nastąpił b. udany solowy występ śpiewaczki p. Sabiny Smuleczyńskiej, uczeńki Włkp. Szkoły Muzycznej w Poznaniu, poczem po deklamacji wspólnym odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko” zakończono podniosłą akademję.

Uroczystość ku uczczeniu Imienin P. Prezydenta RP. I. Mościckiego w Lesznie

W ub. piątek w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego miasto nasze przybrało odświętny wygląd. Wszędzie na domach wywieszano sztandary o barwach narodowych. Rankiem odbyło się nabożeństwo odprawiane przez ks. kan. Jankiewicza, a wieczorem celem gorącego zamieszania naszego holdu oraz wielkiego uznania dla pracy państwowej i naukowej Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej odbyła się w auli Gimnazjum im. Komeńskiego uroczysta akademja.

Zgromadziła ona poważną liczbę społeczeństwa, przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojska samorządu, organizacji, oraz młodzieży szkolnej.

Wśród obecnych na sali zauważyliśmy między innymi p. starostę Ed. Zenklera, Przewielebnego ks. kanonika Jankiewicza i p. burm. Kowalskiego.

Dobry program zapoczątkowała or-

kiestra 55 p. p., która pod batutą p. por. Olszewskiego odegrała uroczysty polonez.

Następnie p. prof. Witold Stronczyński wygłosił dłuższy referat w którym zobrazował i przedstawił życie oraz wielkie zasługi P. Prezydenta prof. Mościckiego. Na zakończenie swego prezentowania wniósł Prelegent trzykrotny okrzyk na cześć Dosłojnego Solenizanta, podchwytany przez obecnych. W tym miejscu orkiestra odegrała hymn narodowy.

W dalszym ciągu nastąpiły trzy bardzo udane deklamacje kolejno wygłoszone przez ucznia Państw. Gimnazjum im. Komeńskiego, ucznia Państw. Szkoły Przemysł.-Handlowej Żelazkiej oraz ucznia Państw. Sein. Naucz. Męskiego.

Na zakończenie wystąpił chór mieszany Kolejowego Koła Śpiewu „Chopin” poczem orkiestra 55 p. p. wykonała uverturę do opery „Hrabina” Moniuszki.

to nasze będzie dla nas bodźcem do dalszej pracy państwowo-twórczej ku chwale Ojczyzny, bo Ojczyzna to nie tylko ziemia i woda, ale całość Jej stanowi każdy, kto żyje w niej i dla niej kto dla niej pracuje, wspólnie z drugim razem — społeczeństwo.

Kier. Sekcji Prasowej R. W.

Rodzina Wojskowa

Ponad tej ziemi zamętem szarym — Połolem ducha w górę się wzniesć Skupić szeregi pod jednym sztandarem. I na wyżyny swe hasła nieść.

Wokoło płynie egoizmu fala My święcimy triumf odnowy dusz Zapal do pracy nam serca rozpala Świeci idea Ojczyźnie służy.

My — żony — matki i córki żołnierzy Dumne jak losu wybranki Gdy pójdą znów bronić państwowych rubieży Będziem ich żegnać słowem Spartanek.

W dziesięciolecie nam drogę i miłe Dziś przyrzekamy: jako nas stanie Dany „Rodzina” swego serca sile A Polsce wielkie swe umiłowanie.

Marja Gluszkowa

z sekcji uświad. obyw. R. W.

KPW. czci zasługi P. Prezydenta w dniu Jego Imienin

Rocznice Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uczcilo Ognisko K. P. W. Leszno w dniu 1. II. br. uroczystym zebraniem członków z ich rodzinami, w zapelnionej po brzegi świetlicy.

Zebranie zagał prezes p. Szulc krótkim przemówieniem, składając życzenia długiego pożycia Solenizantowi, oraz wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i P. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Opis działalności p. prof. Mościckiego jako Prezydenta Rzeczypospolitej oraz jako uczonego w dziedzinie chemii i wynalazków wygłosił kom. rej. p. inż. Bittonek, wypuklając w szczególności tak prace jak i wysiłki Pana Prezydenta dla Narodu Polskiego. Mówcę nagrodzono oklaskami, poczem chór K. P. W. odśpiewał starannie pieśń „Gaude Mater Polonia” i inne.

Orkiestra K. P. W. odegrała następnie Pierwszą Brygadę. Na zakończenie zaś odśpiewano wspólnie „Boże, coś Polskę”.

Z Tygodnia Propagandy Trzeźwości

Z okazji odbywającego się Tygodnia Propagandy Trzeźwości, Katolickie Koło Abstynentów w Lesznie urządziło w wczorajszą niedzielę w Domu Katolickim wieczornicę, w której wzięło udział liczne społeczeństwo.

Na program wieczornicy złożyły się deklamacje, dialog, manifest przeciwalkoholowy oraz przedstawienie pt. „Taniec nad wszystko” w 3 aktach. Słowo wstępne wygłosił p. Misiak.

Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę” zakończono udaną imprezę Koła leszczyńskich abstynentów, którzy oby jaknajwiększą zyskali liczbę członków.

Po południu odbyło się specjalne przedstawienie dla dzieci.

Uniwersytet Powszechny

Poniedziałek, 4. II. 35 r. godz. 19,15 do 20 p. instr. Walczak. Świetlica.

Wtorek, 5. II. 35 r. godz. 19,15—20 prof. S. Machnikowski: „Istota i znaczenie t. zw. Kulturkampfu”; godz. 20,05—20,50 prof. Dr. Mikiewicz: „Z zagadnień filozofii”; godz. 20,55—21,40 prof. J. Szpunar: „Romantyzm, pozytywizm a chwila obecna — zagadnienia językowe”.

Czwartek, 7. II. 35 r. godz. 19,15—20 p. J. Chmara: „Kapitał, pieniądz, oszczędności, banki”; godz. 20,05—20,50 prof. S. Machnikowski: „Polska współczesna” (właściwości wstępne o życiu gospodarczym); g. 20,55—21,40 prof. J. Wędzki: „Z zagadnień ekonomicznych”.

Piątek, 8. II. 35 r. godz. 19,15—20 Dr. Fiweger-Szpunarowa: „Krzywica i jej skutki”; godz. 20,05—20,50 Kier. szkoły Łódzkiej: „Przyroda martwa na usługach człowieka”; godz. 20,55—21,40 Dyr. inż. J. Przygodzki: „Materiał budowlany i postępy w budownictwie”.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 5-go lutego 1935 r.

Agaty p.

Wschód słońca g. 6,54, Zachód g. 16,24. Wschód księżycy g. 7,28. Zachód g. 19,12.

Stan pogody według spustretów Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Poniedziałek, dnia 4. 2. godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 0,3, wiatr półn.-zach. 6 m/s. Zachm. całk. Ciśnienie atmosferyczne 737,7, wilgotność 99 proc. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 3,0, najniższa minus 1,2. Ilość opadu 0,8 mm. Warstwa śnieg. 1 cm.

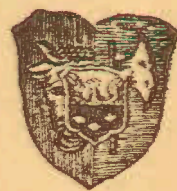
LESZNO.

KALENDARZYK ZEBRAŃ

Dziesiątka 4 2 g. 20 lekcja chóru mieszanego. Spowodu występu komplet konieczny.

Arcebr. Str. Hon. N. S. P. J. Upraszają się o oddanie wypożyczonych książek do dn. 4. lutego br. Bibl. G. Narutowicza nr. 12 m. 5.

Informator miasta Leszna



Stolicy Pogranicza.

HOTELE I RESTAURACJE:

Hotel Bristol, ul. M. Piłsudskiego 50. — Tel. 44. — Restauracja: śniadania, obiady, kolacje. Tanie pokoje.

„Gourmand” — restauracja — winiarnia T. Zgański, Rynek 32. Tel. 59. Miejsce spotkań znawców smacznych potraw oraz dobrze pielęgnowanych napojów.

Centralna kawiarnia — cukiernia J. Frankowa, ul. M. Piłsudskiego 9. Tel. 147. Miejsce spotkań na koncert i dancing. Dobrze ciepłe potrawy każdego czasu.

Kawiarnia — „Esplanada” — Restauracja J. Wolniewicz. Tel. 14. Koncert, dancing codziennie od godz. 17. Smaczne potrawy oraz porcje śniadankowe w cenie 55 gr.

TANIE ŹRÓDŁA ZAKUPU:

Drogerja i perfumerja R. Horowski ul. M. Piłsudskiego 10. Na karnawał modne perfumy, kosmetyki, najlepsze wody kolońskie i kwiatowe.

Największy magazyn i wytwórnia obuwia Z. Baldowski, M. Piłsudskiego 55. Obuwie w wielkim wyborze i niskich cenach.

Cukierki lecznicze: mentolowe, anyżowe, miodowe i wszelkie owocowe, śmietankowe i inne: L. Siatkiewicz, M. Piłsudskiego 43.

Skład skór, przybory szewskie i rymarskie J. Andrzejewski, Rynek 5. Tel. 211 — Filja Smigiel, Rynek.

Introligatornia — wykonuje oprawy różnych książek. Wł. Rzepka, Rynek 14.

ROZRYWKI:

Kino „Palace” wyświetla dzisiaj: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.

FRYZJERZY:

Upiększysz się w salonie fryzjerskim p. Mizgalskiego, Leszczyńskich 40. Trwała ondulacja.

BANKI:

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Leszczyńskiego, ul. Marsz. Piłsudskiego 7. Tel. 88.

Arcebr. Str. Hon. N. S. P. J. 4 2 g. 20 Roczne Walne zebranie w Domu Kat. g. 19 — placenie składek.

K. S. M. M. 4 2 g. 20 zbiórka „płomi” Ochotn. Straż Pożarna 5 2 g. 20 zebranie w ratuszu.

Baczność Sokół 5 2 g. 18,30 ćwiczenia druhow, zaprawa lekkoatletyczna i trening pięściarzy

K. S. Polonia 5 2 g. 20 trening pięściarzy w twórci miejskiej.

K. S. M. M. 5 2 g. 20 zebranie pieparne w Domu Katolickim.

Zw. Podof. Rezerwy 6 2 g. 20,30 zebranie mies. w Hotelu Polskim.

Tow. Hod. Gól. Pocz. „Błyskawica” Zebranie dn. 10. lutego — godz. 14, a nie 2 lutego jak poprzednio poinformowano.

1) Rodzina Pocztowa w Lesznie. W dp. 27. ub. m. odbyło się w sali Urzędu Pocztoowego Leszno 1 zebranie organizacyjne Rodziny Pocztowej, stanowiącej sekcję miejscowego Oddziału Poczty Przyspos. Wojskowego. Przy zapelnionej po brzegi sali zagał zebranie prezes miejsc. Oddz. P.P.W. p. Kubacki, poczem Delegat Zarządu Okr. Poczty P. W. p. Jasieczak z Poznania zreferował cel i zadania Poczty Przyspos. Wojsk. a w szczególności Rodziny Pocztowej Prelegent podniósł ideowo-wychowawczy cel P. P. W., dążącego za wskazaniami naszego Wodza i Wychowawcy Narodu do stworzenia świadomego swych obowiązków wobec Państwa Żołnierza-Obywatela-Poczto-wca. Rodzina Pocztowa natomiast ma być czynnikiem opieki nad rodzinami członków PPW, samopocy ekonomicznej, latwości towarzyskiej oraz ma służyć nakreślonym celom PPW Okrzykiem na cześć Państwa i jego Sterników zakończył prelegent swój treściwy i z werwą wygło-

Dziesięciolecie Rodziny Wojskowej

Dnia 3. bm. zamknęliśmy bilans naszej 10-letniej pracy w stowarzyszeniu „Rodzina Wojskowa” i stwierdziliśmy, że w pracy społecznej doceniliśmy pojęcie „każda i wszystkie”. To też dzień 3 lutego w którym przypadało nasze święto, był dniem wspomnień radosnych, dniem, w którym 10 lat temu członkinie R. W. zaczęły realizować idee państwowo-twórczą, dalej 10-tą rocznicą, bowiem 10 lat temu żony, siostry i matki wojskowych zaczęły prowadzić swą działalność społeczną w tym kierunku, w jakim pozwalają im u- zdolnienia i czas poza domem. Z dumą możemy dzisiaj patrzeć na okres 10-letniej pracy, widzimy bowiem, że członkinie Stowarzyszenia nie tylko kultywują myśl państwowo twórczą wśród najbliższego otoczenia, ale coraz więcej zaczynają działać na szerokie masy

Specjalną rolę muszą odegrać nasze Koła R. W. wysunięte na najdalszych kresach Rzeczypospolitej, aby tym sposobem stworzyć barykady, których nie przemoga wrogi nam elementy.

Taką właśnie strażnicą polskości jest nasze Koło w Lesznie. Niechaj zatem świę-

